

i obowiązków, ale życie Konfraterni zachowało swą wewnętrzną płynność programów religijno-formacyjnych. Do nowej rzeczywistości trzeba było się dostosować elastycznie. Tak więc wszystkie dotychczasowe spotkania i zebrania przeniosły się w przestrzeń internetową.

Kadeci kontynuowali dzięki temu aż do wakacji swoje cotygodniowe spotkania szkoleniowo-formacyjne on-line i pomimo nawału prac wolontariackich, nadal aktywnie mogli brać udział w konferencjach filozoficzno-teologicznych, dniach skupienia i spotkaniach z zapraszonymi na wykłady gośćmi oraz innych aktywnościach, organizowanych dla kadetów przez ich komendanta, konfr. Przemysław Salamońskiego.

Działania londyńskiego zespołu wspiera wielkodusznym zaangażowaniem kapelan APKM UK – ks. prałat Władysław Wyszowadzki, który udostępnił pomieszczenia parafialne na prowadzenie zbiórek żywności i artykułów medycznych. Nie ma wątpliwości, że istnienie prężnego zespołu w Londynie, to owoc wielu lat budowania strategicznych programów rozwojowych przez członków Związku Polskich Kawalerów Maltańskich w Wielkiej Brytanii.

Dzięki zaangażowaniu i strategicznemu planowaniu prezesów APKM UK: dr Marka Stella-Sawickiego, Zbi-

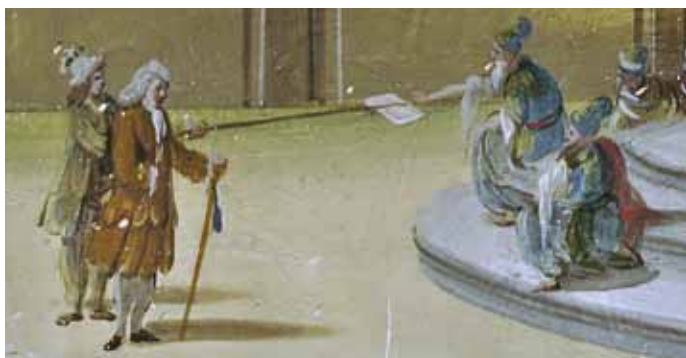
gniewa Lisa i Przemysława Salamońskiego oraz szpitalnika APKM UK Antoniego Daszewskiego, konfraternia w Londynie na przestrzeni ostatnich kilku rozbudowała wcześniejsze struktury wolontariatu POMV – kierowanego przez Joannę Meeson, córkę dr. Andrzeja i Anity Meeson, o nowe gałęzie wolontariatu dla młodzieży (Polski Korpus Kadetów Maltańskich w UK) oraz wolontariat Londyn-Południe (Polish Companions).

Zaangażowanie APKM UK w pomoc potrzebującym w dobie pandemii koronawirusa zostało dostrzeżone przez Ambasadę RP w Londynie, która na swoich stronach zamieściła relację z maltańskich działań anty-covidowych. Również Telewizja Polonia dwukrotnie wyemitowała materiał na antenie TVP na temat misji służby potrzebującym, prowadzonej z inicjatywy i pod nadzorem londyńskiej Konfraterni.

W obliczu trwającego wciąż zagrożenia Związek Polskich Kawalerów Maltańskich w Wielkiej Brytanii kontynuuje program „Wyciągnij pomocną dłoń”, angażując w szeregi wolontariuszy kolejne osoby gotowe na poświęcenie tak, aby dewiza *Tuitio fidei et obsequium pauperum* pozostała znakiem żywotności Zakonu Świętego Jana i aktualności jego wielowiekowej misji. ■

Kwarantanna na Malcie w czasach Zakonu

Tadeusz W. Lange



XVIII-wieczny fresk pokazujący *social distancing* w czasach zarazy

Powszechnie dziś stosowane środki zapobiegania rozprzestrzeniania się epidemii – zastanianie ust i nosa, dezynfekcja czy dystans społeczny to nie wynalazek naszych czasów, ani nawet ostatnich wieków. Zasady kwarantanny, izolacji czy specjalne lazarety znane były już w początkach nowożytności w basenie Morza Śródziemnego. Znaczący wkład w rozwój metod profilaktyki i zwalczania epidemii ma Zakon Świętego Jana Jerozolimskiego. Liczne ślady na Malcie do dziś o tym przypominają.

Wiedza o konieczności izolowania chorych w przypadku podejrzenia o zarazę jest „stara jak świat” – dość powiedzieć, że odpowiedni nakaz znajdziemy już w Biblii czy Koranie. Konieczność izolowania pozornie zdrowych, by zapobiec rozprzestrzenianiu się epidemii jest jednakże stosunkowo późnym odkryciem, dokonanym na fali epidemii Czarnej Śmierci, która w połowie XIV wieku pozbawiła życia 40 do 60 procent populacji Europy. Za prekursorów odosobnienia prewencyjnego uważa się władze kupieckiej republiki Raguzy (dziś Dubrownik), które nakazywały 30-dniową izolację przybyszów, by sprawdzić, czy nie rozwiną się u nich symptomy dżumy, cholery lub ospy. Procedurę udoskonaliła Wenecja, której Senat podniósł liczbę dni izolacji do 40, *quaranta* – stąd „kwarantanna”. Dubrownik i Wenecja dzierżą także prym jeśli chodzi o ustanowienie pierwszych centrów kwarantanny, *lazzaretti*, nazwanych tak od św. Łazarza. Pamiętano tam także o regułach *social distancing*, aczkolwiek zalecane odległości między ludźmi uznawane za bezpieczne wahały się od miejsca do miejsca: w *lazzaretto* Ancony za bezpieczny dystans do podlegających kwarantannie uważano 8 kroków, w Genui uznawano, że wystarczy 5 kroków.

Rezydenci Malty, położonej w połowie drogi między zachodnim krańcem Morza Śródziemnego a Lewantem, utrzymującej żywe kontakty (zarówno przyjazne, jak i nie-

25

POMOC POTRZEBUJĄCYM

Temat numeru



Zatoka Marsamxett z wyspą Manoela i zaznaczonym Lazzaretto. Za nim widoczny fort

przyjazne) z krajami obu połówek morza, byli równie mocno ekspozowani na lęgające się w gorącym klimacie jego południowego wybrzeża zarazy, co ruchliwi kupcy z Raguzy, Wenecji, czy Genui. Epidemie w owych czasach były na porządku dziennym. Obliczono na przykład, że w basenie Morza Śródziemnego w całym XVII stuleciu było w sumie tylko 20 lat wolnych od takiej czy innej epidemii.

W czasach, kiedy władzę na Malcie sprawował Zakon Świętego Jana Jerozolimskiego, jej porty służyły nie tylko jako istotne punkty docelowe dla importu najróżniejszych towarów na potrzeby wyspy i tranzytowe dla jednostek pływających różnego autoramentu, ale także jako macierzyste porty prowadzącej działania zaczepne floty zarówno własnej, jak i kaperskiej. Floty te nie tylko odwiedzały różne porty morza, ale sprowadzały też na wyspę zdobyte okręty i statki przeciwni-



Kompleks Lazzaretto na wyspie Manoela. W tle zabudowania Sliemy, 2013 r.

ków. Cała ta krzątanina jednostek pływających przy brzegach wyspy generowała niebezpieczeństwo przywleczenia na nią zarazy. Nic dziwnego, że Zakon, zawsze *au courant* w kwestiach medycznych, zorganizował pierwsze *lazzaretto* wkrótce po sprowadzeniu się na wyspę. Początkowo mieściło się ono na półwyspie Rinella na początku u wejścia do Wielkiego Portu, leżącego po południowej stronie dzisiejszej Valletty. W przypadku złej pogody statki wpływały w głąb Wielkiego Portu, do miejsca o nazwie Kordin, położonego za Sengleą, jednym z tzw. Trzech Miast. Tam też składowano towary przywożone na Maltę. Przez jakiś czas podobne miejsce miała sama Valletta; mieściło się ono na nabrzeżu pod bastionem św. Barbary, między ogrodami Barrakka. Do dziś odcinek ten znany jest

Epidemie w owych czasach były na porządku dziennym. W basenie Morza Śródziemnego w całym XVII stuleciu było w sumie tylko 20 lat wolnych od takiej czy innej epidemii.

po prostu *il-Palazz*. W latach 1670-1726 (czasy wielkich mistrzów N. Cottonera, Carafy, Perellosa i de Vilheny) kompleks powiększono; m.in. dobudowano Staremu Gmachowi od wschodu rodzaj przedłużenia, mieszczącego na parterze ciąg magazynów z charakterystycznymi arkadami, a na dwóch piętrach kwatery dla podróżnych. Nie było ich wielu; należy pamiętać, że statki pasażerskie wówczas nie istniały, a okazjonalni podróżni byli tylko dodatkiem do ładunku. W magazynach poddawano kwarantannie przywożone na wyspę towary, a także odzież i bagaże pasażerów. Ów „magazynowo-hotelowy” obiekt otrzymał miano Nowego Gmachu (wł. *Palazzo Nuovo*). Z kolei na zachód od *il-Palazz* na początku XVIII w. wybudowano szpitalik dla zapowietrzonych i postawiono obory dla przetrzymywanego na wyspie bydła.

Kompleks *lazzaretto* był wystarczająco duży, by móc obsłużyć 6 przybyłych statków jednocześnie. Ponieważ jednak poddawanie kwarantannie wszystkich żeglujących po morzu statków całkowicie sparaliżowałoby kontakty handlowe, dla krajów muzułmańskich opracowano system morskich konsulatów, wystawiających im w portach wyjścia świadectwa sanitarne. Urzędnicy tam zatrudnieni bywali najczęściej Francuzami i Wenecjanami; muzułmanom, ze względu na ich fatalistyczne podejście do zaraz, nie ufano. Tam, gdzie nie istniał taki *consolato del mare*, respektowano świadectwa kapitanów i innych ludzi uważanych za wiarygodnych, np. duchownych. W krajach Zachodu świadectwa sanitarne wystawiały kapitanaty portów.

Nic dziwnego, że Zakon, zawsze au courant w kwestiach medycznych, zorganizował pierwsze lazaretto wkrótce po sprowadzeniu się na wyspę.

By orientować się w aktualnej sytuacji epidemiologicznej Śródziemnomorza, władze sanitarne Malty

jako *il Barriera* – od balustrady oddzielającej ludzi poddawanych kwarantannie od mieszkańców miasta.

Podczas epidemii cholery w r. 1593 jako miejsca odosobnienia dla 900 osób po raz pierwszy użyto tzw. Wysepki (wł. *l'Isolotto*) leżącej w „lustrzanej” w stosunku do Wielkiego Portu zatoczki Marsamxett, po północnej stronie Valletty. Miejsce to znane było także jako Wyspa

Biskupia (wł. *Isola del Vescovo*, malt. *il-Gżira tal-Isqof*), ponieważ stanowiła własność kapituły katedralnej w Mdinie. Jako że drewniane baraki *l'Isolotto* doskonale sprawdziły się jako stacja kwarantanny, Zakon przejął wysepkę od biskupów w zamian za ziemię pod Mdiną i stopniowo wybudował tam spory, otoczony wysokim murem kompleks różnych murowanych budynków służących do tych celów.

I tak w r. 1643, za wielkiego mistrza Lascaresa, na nabrzeżu Wysepki od strony Valletty wzniesiono piętrowy obiekt dla przetrzymywanych tam osób. Budynek ten, z pięknym wewnętrznym dziedzińcem, nazwano później Starym Gmachem (wł. *Palazzo Vecchio* lub *Palazzo Grande*), a po maltańsku po prostu *il-Palazz*. W latach 1670-1726 (czasy wielkich mistrzów N. Cottonera, Carafy, Perellosa i de Vilheny) kompleks powiększono; m.in. dobudowano Staremu Gmachowi od wschodu rodzaj przedłużenia, mieszczącego na parterze ciąg magazynów z charakterystycznymi arkadami, a na dwóch piętrach kwatery dla podróżnych. Nie było ich wielu; należy pamiętać, że statki pasażerskie wówczas nie istniały, a okazjonalni podróżni byli tylko dodatkiem do ładunku. W magazynach poddawano kwarantannie przywożone na wyspę towary, a także odzież i bagaże pasażerów. Ów „magazynowo-hotelowy” obiekt otrzymał miano Nowego Gmachu (wł. *Palazzo Nuovo*). Z kolei na zachód od *il-Palazz* na początku XVIII w. wybudowano szpitalik dla zapowietrzonych i postawiono obory dla przetrzymywanego na wyspie bydła.

Kompleks *lazzaretto* był wystarczająco duży, by móc obsłużyć 6 przybyłych statków jednocześnie. Ponieważ jednak poddawanie kwarantannie wszystkich żeglujących po morzu statków całkowicie sparaliżowałoby kontakty handlowe, dla krajów muzułmańskich opracowano system morskich konsulatów, wystawiających im w portach wyjścia świadectwa sanitarne. Urzędnicy tam zatrudnieni bywali najczęściej Francuzami i Wenecjanami; muzułmanom, ze względu na ich fatalistyczne podejście do zaraz, nie ufano. Tam, gdzie nie istniał taki *consolato del mare*, respektowano świadectwa kapitanów i innych ludzi uważanych za wiarygodnych, np. duchownych. W krajach Zachodu świadectwa sanitarne wystawiały kapitanaty portów.

By orientować się w aktualnej sytuacji epidemiologicznej Śródziemnomorza, władze sanitarne Malty



To samo miejsce w 1906 r. Stary Gmach ma tu jeszcze arkadowy portyk

(*Guardiani di Sanita'*) zbierały także szczegółowe wywiady od załóg przybywających statków i okrętów. W rezultacie tych środków dla niektórych przybywców okres kwarantanny często skracano do np. 14 dni. Podczas panujących epidemii nie czyniono jednak żadnych wyjątków dla przybywających na wyspę notabli; pełnej kwarantannie poddawano zarówno ambasadorów, jak i papieskich inkwizytorów czy zakonnych dygnitarzy.

Ciekawa była procedura postępowania wobec towarów przywożonych przez kupców i - w 30 procentach - kaprów. Zwalniano z kwarantanny żywność i towary uważane za bezpieczne, takie jak mydło, воск czy farby, natomiast tekstylia i skóry rozpakowywano i wietrzono w magazynach, a potem poddawano fumigacji – czyli odymianiu, okadzaniu. Okres kwarantanny dla towarów takich jak np. dywany na ogół przekraczał 40 dni.

Jak wszyscy wiemy, drobnoustroje doskonale zachowują się na kopertach i papierze, więc w mieszczącej się obok *il-Palazz* specjalnej stacji zwanej *Stanza Profumo* poddawano dezynfekcji octem, a później fumigacji całą korespondencją przychodzącą na Maltę. Malta szczyci się tym, że przez jej *lazzaretto* przeszło wielu prominentnych gości; w XIX wieku jego pensjonariuszami bywali m.in. znani literaci (Lord Byron, Walter Scott, William Thackeray), malarze (Horace

Vernet), politycy (Benjamin Disraeli, Alphonse de Lamartine), czy duchowni, tacy jak kardynał John Henry Newman, od roku święty Kościoła katolickiego.

Stary Gmach i zachowana dotąd spora część Nowego Gmachu do dziś funkcjonują pod nazwą *Lazzaretto*, choć kompleks składał się z innych jeszcze budynków, z których dobrze zachował się dobudowany do nich pod lekkim kątem od zachodu spory obiekt „hotelowy” zwany Blokiem de Rohana, ukończony na rok przed francuską inwazją. Budynek ten powstał przypuszczalnie

na terenie jednego z sześciu cmentarzy leżących niegdyś na terenie *lazzaretto*. Sama wyspa w XVIII w. zmieniła

nazwę i dziś nazywana jest Wyspą Manoela (wł. *l'Isola Manoel*, malt. *Il-Gzira Manoel*) od wielkiego mistrza Antonio Manoela de Vilhena, który w latach 1723-1733 wybudował na niej wielki, efektowny fort gwiazdasty. Fort ten miał szczęście; po dziesięciu latach zaniedbania, zrujnowany obiekt wraz z pobliskim Fortem Tigné na cyplu Sliemy został niedawno odnowiony kosztem 21 mln euro.

Lazzaretto czeka na swoją kolej; ma być odrestaurowane i przerobione na luksusowy kompleks hotelowo-butikowy z ekskluzywną mariną dla hotelowych gości. ■

W magazynach poddawano kwarantannie przywożone na wyspę towary, a także odzież i bagaże pasażerów.

Podczas panujących epidemii nie czyniono jednak żadnych wyjątków dla przybywających na wyspę notabli; pełnej kwarantannie poddawano zarówno ambasadorów, jak i papieskich inkwizytorów czy zakonnych dygnitarzy.



Najstarsza część Lazzaretto.

Stary Gmach po lewej, Nowy Gmach z arkadami po prawej, 2013 r.



Blok de Rohana, 2013 r.